

O rozwoju poglądów dotyczących natury krasnołudków na przestrzeni wieków.

Przez wiele stuleci ludzie nie wątpili w istnienie krasnołudków, lecz nieznana była ich natura oraz tryb życia, a co najistotniejsze, nikomu przez dłuższy czas nie udało się ich zaobserwować. Jeden z pierwszych ważnych głosów dotyczących tej kwestii padł z ust samego Izaaka Newtona, który nie pomijał w swoich rozważaniach żadnych ciekawych i ważnych zagadnień, nawet dotyczących krasnołudków. Sformułował on następującą tezę:

"krasnołudki są niewidoczne dla człowieka, ponieważ są bardzo malutkie".

Ta skądinąd bardzo logiczna hipoteza spotkała się ze sprzeciwem innego wielkiego badacza, Ch.Huygensa, który stwierdził:

"gdyby krasnołudki były rzeczywiście bardzo malutkie, nie mogłyby pomagać ludziom, a to jest ich najważniejsza cecha; to nieprawda, że krasnołudki są MAŁE, one są DOBRE".

Większość uczonych w tym czasie opowiedziało się za hipotezą Newtona, gdyż był on wielkim autorytetem, a poza tym argumenty Huygensa nie były do końca przekonujące. Krasnołudki właściwie mogły pomagać, jak również przeszkadzać ludziom. Tak naprawdę nikt w tym czasie jednoznacznie nie stwierdził, jaki jest ich stosunek do ludzi. Pogląd Newtona panował przez cały XVIII w. i dopiero na początku następnego stulecia, dzięki pomysłowym badaczom krasnołudków, takim jak Young, Fresnel, Fraunhofer jednoznacznie potwierdzono fakt, że krasnołudki są z natury bardzo dobre i zawsze, jeżeli sytuacja tego wymaga, pomagają ludziom. Badania polegały na stwarzaniu możliwości działania krasnołudków i obserwacji skutków tego działania. Skutki zawsze były pozytywne. Krasnołudki sprzątały, przynosiły prezenty dla dzieci, gotowały, odrabiały zadania itd. Od tego czasu ludzie nie wątpili, że krasnołudki są bardzo dobrymi istotami i zawsze pomagają ludziom. Wniosek nasuwał się sam: hipoteza Newtona musi być błędna, gdyż małe istoty nie mogłyby tak skutecznie działać. Wydawało się przez cały XIX w., że zagadka została ostatecznie rozwiązana, zwłaszcza że teoretyczne prace innego wielkiego badacza krasnołudków, Maxwella, potwierdzały wyniki eksperymentów.

Jednak na początku XX w., w którym nastąpił gwałtowny rozwój techniki, uczeni wynaleźli mikroskop do obserwacji krasnołudków. Krasnołudek okazał się malutką istotą, która po dostatecznie dobrym powiększeniu może być zaobserwowana przez człowieka. Do ugruntowania się tego poglądu, który, jak pamiętamy, był już wcześniej wysunięty, przyczynił się jeden z najwybitniejszych krasnołudkologów wszechczasów - A. Einstein, który nie wątpił, że krasnołudki to pojedyncze, bardzo inteligentne małe istoty.

Jakież było zdziwienie badaczy, kiedy okazało się, że pojedynczy krasnołudek, oglądany pod mikroskopem, nie zdradza cech przypisywanych krasnołudkom. Jest leniwy, dużo śpi, dużo je, pali papierosy, pije alkohol, a w dodatku nie ma zamiaru nikomu pomagać. Problem, który się pojawił wydawał się nie do rozwiązania. Obraz krasnołudka obowiązujący przez całe poprzednie stulecie rozsypywał się w proch wobec nowo zaobserwowanych faktów. Wtedy to pojawił się bardzo ważny głos w dyskusji. A może to jest tak, że pojedynczy krasnołudek jest leniwą istotą, niemogącą nic zdziałać w pojedynkę i dopiero cała drużyna krasnołudków, działająca kolektywnie, jest w stanie pomagać ludziom. Dopiero presja całej grupy zmusza

pojedyncze krasnoludki do działania. Wielu ludzi podchwyciło tę ideę. Była ona bardzo logiczna i spójna, ale pewne bardziej pomysłowe badania nad krasnoludkami zdawały się wskazywać na inne rozwiązanie. Powtórzono wtedy eksperymenty podobne do tych z początku XIX w., ale dopuszczając tylko pojedyncze krasnoludki do działania. I o dziwo, krasnoludki wykonywały to samo co poprzednio cała zgraja tych istot. Zachowanie krasnoludka jednak zmieniało się gwałtownie (jakby informacja docierała nieskończenie szybko), gdy badacze chcieli dokładnie przyjrzeć się jego pracy pod mikroskopem. Niemożliwym było zaobserwowanie każdego ruchu i pojedynczego działania krasnoludka w trakcie pracy. Krasnoludki zdawały się mówić: "bardzo chętnie wam pomagamy, ale tylko wtedy, gdy jesteśmy niewidoczne".

Wysunięto następujące postulaty:

- krasnoludki są bardzo małe i niewidoczne gołym okiem, dzięki temu mogą pomagać ludziom,
- krasnoludek obserwowany pod mikroskopem przestaje być dobrym krasnoludkiem i nie pomaga ludziom.

Opierając się tylko na tych postulatach można wyjaśnić wszystkie, czasem bardzo osobliwe, fakty dotyczące krasnoludków. Wielu mądrych krasnoludkologów przestało zastanawiać się, jak to jest możliwe, że mały krasnoludek jest w stanie zrobić tyle dobrego. Wystarczyła im wiedza, że krasnoludek jest zarówno małą istotą, jak i dobrą istotą. Te dwie cechy, pozornie sprzeczne, zdają się wzajemnie dopełniać, jedna bez drugiej nie ma prawa bytu, gdyż dotyczą jednego i tego samego obiektu jakim jest krasnoludek. Ta piękna zasada, sformułowana przez wielkiego badacza rzeczy ważnych Nielsa Bohra, znana jest jako zasada komplementarności krasnoludka i stanowi kwintesencję badań nad naturą krasnoludków. Być może jest to mało, a może dużo. Należy mieć tylko nadzieję, że w niedalekiej przyszłości, może znowu na przełomie wieków, nasza wyobraźnia pozwoli nam zrobić krok naprzód w rozumieniu istoty KRASNOLUDKÓW I ICH DZIAŁANIA.!

Badacz krasnoludków